

26-letni Polak zaginął bez śladu w Irlandii. Zrozpaczona matka szuka pomocy

Znalazł niebo czy piekło?

JASTROWIE-IRLANDIA

Wyjechał z kraju ponad roku temu. W Irlandii znalazł swoje miejsce. Pracował w dobrej firmie i nieźle zarabiał. Ustawił siebie i pomagał innym. 7 czerwca zadzwonił do matki ostatni raz. Wojciech G. zniknął. Nie dzwoni ani do Polski, ani do kogokolwiek w Irlandii. Nie odbiera też komórki. Nie ma go w dotychczasowym mieszkaniu i nikt ze znajomych nie widział go od kilku tygodni. Szuka go irlandzka i polska policja. Bezskutecznie. - *Czy ktoś pomoże mi w odnalezieniu syna...? - pyta zrozpaczona matka.*

Wojciech G., młody 27-letni mężczyzna od wielu lat szukał pracy na stałe, nie tylko w rodzinnym Jastrowiu. Wreszcie, w kwietniu ubiegłego roku otworzyły się dla niego nowe drzwi. Właśnie wtedy wrócił z Irlandii jego starszy brat, który znalazł tam stałą pracę. Zarobił sporo pieniędzy. Wrócił zauroczony Irlandczykami.

- *Wtedy Wojtek powiedział, że i on chce spróbować. Po rodzinnej dyskusji zdecydowaliśmy, że też pojedzie - opowiada matka Wojciecha G., 70-letnia emerytka. - Zdażył jeszcze skopać grządki w ogródku i wraz ze swoją narzeczoną pojechał.*

ZIELONA IRLANDIA

Wojtek znakomicie zaaklimatyzował się w Irlandii, znalazł pracę w firmie samochodowej; uznanie i szacunek pracodawców. Podobnie szczęśliwa wydawała się narzeczoną chłopaka.

- *Już pierwszego dnia, gdy dojechali do Dublina, wystali kartkę, że wszystko jest w porządku - wspominała matka. - Potem dzwonił do mnie bez przerwy, co najmniej kilka razy w tygodniu. Opowiadał o wszystkim, znałam każdy jego dzień. Zarabiał pieniądze, których w Polsce nigdy nie widział na oczy. Chwalił irlandzkiego szefa i Irlandczyków. Mówił, że jest w szoku, że wszyscy są tacy życzliwi.*

Już w styczniu Wojtek przyjechał do Jastrowia. Zrobił remont mieszkania, kupił wiele sprzętów, nowe meble. Wyglądał na szczęśliwego. Był zakochany w Joli, a i w jej oczach widać było szczęście.

- *Widać było, że zaczęli żyć bez stresów - opowiada matka.*

STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

Po powrocie do Irlandii, Wojciech G. nie tylko pracował, ale też pomagał innym, którzy przyjeżdżali na wyspę. W lutym, do irlandz-



Czy Wojciech G. znalazł w Irlandii szczęście czy piekło? 27-letni mężczyzna zniknął bez śladu. Jego 70-letnia matka jest w rozpacz.

Gdy twój bliski zaginął

- zgłoś zaginięcie na policji (policjant musi przyjąć zawiadomienie od razu. Od chwili zaginięcia, do zgłoszenia nie musi upłynąć jakiś czas)
- W sytuacjach wyjątkowych (np. gdy ginie dziecko) policja powinna natychmiast zorganizować poszukiwania, gdy ginie dorosły, poszukiwań takich się nie zarządza
- skontaktuj się ze szpitalami i placówkami pomocy społecznej
- skontaktuj się z redakcjami lokalnych gazet i stacji telewizyjnych. Poproś o zamieszczenie komunikatu
- skontaktuj się z „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie” (TVP1) 022 851 10 35
- zadzwoń do fundacji ITAKA 022 654 70 70

kiego Templemore wyjechał Marek T., mąż kuzynki Wojtka.

- *Wojtek mu pomógł. Mąż i ja byliśmy wdzięczni - mówiła Anna T. - Będąc już w Irlandii, mąż zachorował i wtedy także Wojtek przyszedł z pomocą.*

Wszyscy byli zadowoleni i szczęśliwi. Do czasu...

PIERWSZE PROBLEMY

W maju Wojtek po raz kolejny zadzwonił do matki i po raz pierwszy powiedział jej o kłopotach.

Mówił, że nagle szef bez powodu zmienił do niego stosunek. Syn nie potrafił wyjaśnić, dlaczego w pracy zaczęły się dziwne sytuacje. Podobnie było z Jolą. Oboje mówili, że nagle ich pracodawca zrobił się wobec nich podstępny, a życzliwość zamienił w obojętność. Powiedział nawet Wojtkowi, że Polaków w Irlandii jest sporo i na jego miejsce jest wielu chętnych - ciągnie matka.

Kłopoty dopadły też kuzyna Wojtka.

- *Mąż mówił mi, że od pewnego czasu wokół Wojtka, Joli i wokół niego zaczęły gromadzić się czarne chmury. Nie potrafił powiedzieć dokładnie, o co chodzi, ale były to przeczucia - mówiła z ko-*

lei Anna T. - *Mąż także zaczął mieć kłopoty w pracy. Czuł, że ktoś po prostu oczernia go poza plecami, jakby próbował wyrażnie poróżnić wszystkich.*

I przeczucia się spełniły. Marek T. stracił pracę. Wojtek i Jola też zwolnili się z samochodowej firmy. Wszyscy jednak obiecywali, że niedługo ponownie znajdą nowe zajęcia. Marek T. szybko znalazł je w firmie przewozowej i zaczął jeździć jako kierowca.



ANDRZEJ SIKORSKI, zastępca komendanta KPP w Złotowie



RENATA BEGER
Posłanka Samoobrony

Wtedy stracił codzienny kontakt z Wojtkiem.

OSTATNI TELEFON

- *To był wtorek, 6 czerwca, Wojtuś zadzwonił do mnie i serdecznie porozmawialiśmy. Nic nie wróżyło, że może stać się coś złego. Powiedział, że zadzwoni w piątek. Wierzyłam, że znów pogadamy, bo zawsze spełniał obietnice. Niestety, nie zadzwonił. Do dziś nie zadzwonił... - załamany głosem kończy opowieść*

W przypadku zaginięcia jakiegokolwiek osoby, przebywającej poza granicami Polski należy zgłosić się do jednostki policji, gdzie zameldowana jest dana osoba na stałe. Policja musi rozpocząć działania, jednak nasze możliwości poszukiwań poza granicami są ograniczone. Mając jednak międzynarodowe umowy, polska policja często szuka pomocy u zagranicznych kolegów.

Jestem zobowiązana pomóc matce młodego człowieka. Jest Polakiem, który zaginął na obczyźnie i jako poseł mam obowiązek zrobić wszystko, by odnaleźć Wojciecha G. Policja irlandzka podjęła działania, ale podejrzewam, że bardziej czeka, aż sam się znajdzie. Uważam, że trzeba uruchomić wszystkie instrumenty prawne, by sprawę rozwikłać.

kobieta. - *Wciąż siedzę przy aparacie i czekam na dzwonek.*

Mama Wojtka skontaktowała się z siostrzenicą, mieszkającą kilkaset kilometrów od Jastrowia, a ta poprzez męża zaczęła szukać kuzyna.

ZAGINĄŁ BEZ ŚŁADU

- *Mąż, pracując jako kierowca i nie był w Templemore w pierwszym tygodniu czerwca - opowiada Anna T. - W drugim tygodniu mój mąż zaczął szukać kontaktu z Wojtkiem, ale niestety, nie zastał kuzyna w mieszkaniu, bo w tym mieszkaniu nie było już nikogo. Nie było też Joli, a od znajomych w Irlandii dowiedział się, że Jola zamieszkała w innym mieszkaniu, z innym mężczyzną. Nie potwierdził jednak tego, bo i Joli jeszcze nie znalazł. Ich dawne mieszkanie było zamknięte, a Wojtek zabrał swoje rzeczy i zostawił je u sąsiada. Zabrał tylko z sobą telefon, dokumenty, prawo jazdy, kartę bankomatową i mały plecak. Mąż próbował do dzwonić się do Wojtka, ale chłopak nie odbierał telefonu. Wysłał więc mu sms-a z prośbą o kontakt i sms chyba dotarł, bo wrócił raport o odebraniu wiadomości. Ale przy kolejnej próbie dozwonienia się do Wojtka, okazało się, że jego telefon jest wyłączony. W trzecim tygodniu mąż osobiście zaczął szukać Wojtka. Ustalił, że rzeczywiście rozstał się z Jolą i 13 czerwca zdał mieszkanie. Jego telefon zamilkł dokładnie 16 czerwca. Kilka dni wcześniej nikt ze znajomych nie widział już Wojtka. Po prostu zniknął.*

Rodzina sądziła, że może chce odreagować rozstanie z Jolą. Że chce być sam przez jakiś czas. Czekali aż do 21 czerwca.

IRLANDZKA POLICJA
Po kolejnej rozmowie Anny T. z mężem i ciotką zdecydowali się powiadomić irlandzką policję.

- *Mąż pojechał na policję wraz z Jolą, by zgłosić zaginięcie - opowiada Anna T. - Policjanci przyjęli zgłoszenie i obiecali, że w ciągu doby coś w sprawie będzie już wiadome. Ale nic nie wyjaśniło się nawet po kolejnych trzech dniach. Powiedzieli, że szukali Wojtka w różnych miejscach, ale nigdzie go nie ma. Nie uczestniczył w żadnym wypadku. Nie wyjechał też z Irlandii. To jest nie do zniesienia.*

21 czerwca matka zaginionego poszła także do jastrowskiego komisariatu z prośbą o pomoc. Skontaktowała się także ze złotowską policją.

- *Zadzwoniłam i rozmawiałam z zastępcą komendanta. Był bardzo sympatyczny i obiecał, że pomoże. Po pół godzinie zadzwonił do mnie i powiedział, że mogę odebrać w jastrowskim komisariacie faks. W dokumencie był adres polskiej ambasady w Irlandii. Komendant sugerował, aby właśnie tam szukać pomocy. Siostrzenica już próbowała się kontaktować poprzez internet, ale wiemy, że nie wszystko możemy w ten sposób załatwić. Bariery jest też znajomość angielskiego. Teraz mogę liczyć tylko na Anię i jej męża. Kiedy dowiedziała się, co dzieje się w Irlandii, natychmiast przyjechała wraz z małutką córeczką.*

KTO POMOŻE ZROZPACZONEJ?

Matka Wojtka nawiązała też kontakt z posłanką Renatą Beger. Ta obiecała pomóc.

- *Pani poseł swoją obietnicą już mi pomogła. Czuję, że nie jestem sama, tylko z Anią i Markiem - mówiła załamana siedemdziesięcioletnia. - Ale ciągle czekam. Czy ktoś mógłby nam pomóc...?*

WALDEMAR KUJAWA

PS. Dane, poza inicjały bohatera, zostały zmienione na prośbę zainteresowanych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z niepotwierdzonych informacji, które dotarły do redakcji w poniedziałek wynika, że Wojciech G. najprawdopodobniej nie żyje. Irlandzka policja identyfikuje ciało mężczyzny, które znaleziono w minionym tygodniu.